

14 mln ton mikroplastiku zalega na dnach mórz i oceanów

7 października 2020

Katastrofalne dane ukazali światu naukowcy z australijskiej rządowej agencji CSIRO. Wynika z nich, że ilość plastiku na dnach oceanów jest 25 razy więcej niż pokazywały poprzednie badania. „Nasze badania wykazały, że głęboki ocean to „zlew” dla mikroplastiku” – stwierdziła Denise Hardesty, główny naukowiec i współautorka opracowania.



Badanie, które jest pierwszym w historii tak dokładnym szacunkiem, ile mikrodrobin plastiku może znajdować się na dnie morskim, ujawnia również, że śmieci jest znacznie więcej również w najdalszych zakamarkach wodnych – na terenach arktycznych i w głębinach.

Test został wykonany przy użyciu zautomatyzowanej łodzi podwodnej, która pobierała próbki m.in. na głębokości 3 km u południowych wybrzeży Australii, wskazuje, że ilość plastiku na dnie morskim jest 25 razy większa niż wcześniej uważano – oświadczyła agencja. Na podstawie wyników gęstości tworzyw sztucznych znalezionych w głębokim oceanie, naukowcy oszacowali, że całkowitą ilość mikroplastiku na dnie morskim na całym świecie wynosi ok. 14 mln ton.

Eksperti szacują, że co roku co najmniej 8 mln ton plastiku wrzucane jest do morza; po rozłożeniu maleńkie cząsteczki połykane są przez ryby, a nawet fitoplankton stanowiący podstawę morskiego łańcucha pokarmowego. Dr Hardesty wskazała, że zanieczyszczenie plastikiem oceanów na świecie to globalnie rozpoznany problem ekologiczny, a „poprzez identyfikację tego,

gdzie i ile jest mikroplastiku, mamy lepszy obraz rozmiaru problemu". Według ekspertki pomoże to w informowaniu o strategiach gospodarowania odpadami i w zmianie zachowań.

Każdego roku do mórz i oceanów trafiają miliony ton plastikowych śmieci. Większe i mniejsze (tzw. mikroplastik) jego cząsteczki stanowią ogromne zagrożenie dla morskich ekosystemów. Ale całkowite konsekwencje zanieczyszczenia wód plastikiem są nieprzewidywalne, ostrzegają naukowcy. „Pewne jest jedno: tak dalej być nie może. Nie jesteśmy w stanie oczyścić oceanów z już zalegających w nich plastikowych śmieci, musimy więc podjąć środki zaradcze i szybko i skutecznie zmniejszyć dalszy napływ plastiku” – mówi hydrogeolog w niemieckim Centrum Helmholtza ds. Badań Środowiskowych (UFZ) w Lipsku, dr Christian Schmidt.

Kierowany przez niego zespół badaczy postanowił dokładniej przyjrzeć się, w jaki sposób i którymi drogami plastikowe odpady trafiają do oceanów. W tym celu analizował i porównywał wyniki wcześniejszych badań dotyczących ilości plastiku w 57 rzekach na całym świecie.

Naukowcom udało się dowieść, że istnieje zależność między ilością plastiku w rzekach a niewłaściwym składowaniem (lub jego brakiem) plastikowych śmieci w ich dorzeczach. Znaczenie ma też oczywiście wielkość rzeki, piszą w publikacji na łamach „Environmental Science & Technology”. „Ilość plastiku na metr sześcienny wody jest znacznie wyższa w wielkich rzekach niż w małych. Zawartość plastiku w wodzie rośnie w nieproporcjonalnie wyższym tempie niż rozmiar rzeki” – tłumaczy Schmidt. Wraz z kolegami wyliczył, że aż 88-95 proc. całego plastiku trafiającego do mórz i oceanów na Ziemi pochodzi z zaledwie 10 rzek. Osiem z tych rzek – Jangcy, Indus, Rzeką Żółtą (Huang He), Hai He, Ganges, Rzeką Perłową, Amur i Mekong – znajduje się w Azji, dwie pozostałe, Nil i Niger, w Afryce.

Jak oszacowali naukowcy, zmniejszenie zawartości plastiku tylko w tych rzekach o połowę zredukowałoby całkowity „dopływ”

plastiku do oceanów o 45 proc. „Zmniejszenie o połowę ilości plastiku pochodzącego z dorzeczy tych rzek już byłoby wielkim sukcesem – potwierdza Schmidt. – Do tego potrzeba jednak lokalnie lepszego zarządzania odpadami i większej świadomości publicznej na ten temat”.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu